palcem po niebie

koncentracja w strefie Kultywacji Artystycznej PLANTA
w Biskupicach 5.08.2019 i 21.09.2019

Krzysztof Mazur

ZAŁOŻENIE

Od roku 2008 wraz z żoną Małgorzatą mieszkam w podtoruńskiej wsi Biskupice. Na hektarowym gospodarstwie uprawiamy ogród i pracujemy twórczo. Co jakiś czas organizujemy spotkania towarzysko-artystyczne. Nazywamy nasze nowe miejsce strefą Kultywacji Artystycznej PLANTA.

Niebo nad PLANTĄ jest wyjątkowo przejrzyste i piękne. Tę opinię potwierdziła kiedyś Zosia Kaczmarek – młoda, ale wielce obiecująca badaczka kosmosu. Korzystając z jej sprzętu i wiedzy, mieliśmy dwukrotnie okazję w to nasze niebo patrzeć i poznawczo eksplorować w ramach kolejnych spotkań twórczych. Wówczas jeszcze nie wiedzieliśmy, że Zosia w roku 2017 po raz kolejny (zdobywając tym razem brązowy medal w Tajlandii) zostanie laureatką Międzynarodowej Olimpiady Astronomicznej i Astrofizycznej (wcześniej w roku 2016 w Indiach zdobyła srebrny medal, a w roku 2015 w Indonezji – wyróżnienie). Zosia wygrała również w spektakularny sposób dwie ogólnopolskie olimpiady astronomiczne. Jej imieniem i nazwiskiem została nazwana planetoida orbitująca między Marsem, a Jowiszem.

Nie mogło więc jej zabraknąć podczas Koncentracji Letniej 2019 w Biskupicach. Zosia Kaczmarek honorowo zainaugurowała naukowym wystąpieniem imprezę pt. „Palcem po niebie". Oprócz niej uczestnikami były osoby o różnych profesjach i zainteresowaniach, ale większość stanowili artyści, którzy zazwyczaj niezobowiązująco posiłkują się dostępną wiedzą, poszukując przede wszystkim właściwej formy wyrazowej w zarysowanych swobodnie obszarach skojarzeniowych.

Patrzymy w niebo. Ogrom przestrzeni kosmicznej pobudza wyobraźnię każdego z nas, a może raczej ją przekracza kiedy zdajemy sobie sprawę z tego, że żadne doświadczenie empiryczne nie przystaje do współczesnej wiedzy o kosmosie. Trudno jest nam mierzyć się z nieskończonością ze względu na nasze egzystencjalne, a więc i poznawcze ograniczenie w czasie i przestrzeni. Robimy to jednak namiętnie wyłuskując sensy symboliczne, charakterystyczne zwłaszcza dla stanów duchowego uniesienia. Przeżywana wzniosłość i mentalne ukierunkowanie ku górze oznacza wzrost i rozwój, nawet gdy doświadczamy cielesnej degeneracji. Pojemna przestrzeń nieba jest przyjazna dla naszych duchowych rozterek, rozważań dotyczących celów i sensów.

„Palcem po niebie" to kolejne kameralne spotkanie, w trakcie którego zostały wykonane różnorodne gesty artystyczne będące skutkiem wspólnej koncentracji w określonych okolicznościach przyrody, w ustalonym miejscu i czasie. Impreza była podzielona na dwa etapy, z udziałem 38 osób. Pierwszy etap miał charakter poznawczy. Uczestnicy sami siebie wprowadzali w temat poprzez prezentacje i dyskusje. Potem nastąpił czas na przygotowanie artystycznych wypowiedzi. Niniejszy katalog prezentuje efekty pracy twórczej uczestników. Pojawiają się też w nim moje zapiski sprawozdawcze i liczne odautorskie komentarze.

Sebastian Kłosowski

Niebo

Całe nasze życie rozpięte na powierzchni naszej planety to okres zbierania, analizowania i doświadczania. Jesteśmy u siebie. Odczucie takiego stanu daje nam swobodę poruszania się, myślenia, decydowania. Cywilizacja współczesna mając na celu poszerzenie i rozprzestrzenienie komfortu sięga coraz dalej. Ograniczamy kontakt z otaczającym światem odbieranym, albo przez media, albo zza szyby. Gdzie w naszej świadomości znajduje się niebo. Myślimy o nim.
Czy je zauważamy? Zaliczamy je do pojęć: historycznych, bliskich nam, dalekich… Jest obecne teraz, dzisiaj. Niebo to inspiracja, tajemnica. Obszar spadającego na nas światła. Element istotny, czy raczej pominięty w codziennej rzeczywistości? Obecny bardziej nocą, czy dniem? Teoretyczny, czy fizyczny?
Świat odwołuje się do niego stale, biorąc w znaczenie tego słowa całą spuściznę cywilizacji. Niebo jest sferą religijną i naukową. Pierwsza utrzymuje pierwotną znaczeniowość (będąc niezmiennie obszarem duchowości i fizyczności). Druga powoduje przesunięcie obszaru jej znaczeniowości z prywatnego na publiczny. Obszar ten przestał być przestrzenią wolności, stając się przestrzenią używaną. Jego eksploatacja zmienia znaczenia słów i pojęć pozostawiając dawne przeszłości. Naukowcy wraz z rozwojem cywilizacji informują nas o rzeczach, o których wcześniej wiedzieć nie mogliśmy. Ich ustalenia coraz mocniej uciekają od tradycyjnej percepcji opartej na obserwacji nieuzbrojonego oka. Opieranie się na spoglądaniu w niebo i czytaniu w nim zmian w pogodzie, zarówno dniem jak i nocą przestało być nawykiem. Wszechświat dla przeciętnego człowieka przestał być na co dzień fizycznie obecny, (nie patrzymy w niebo). Nie ma ono wpływu na codzienność. Istniejemy w erze informacji satelitarnej, podawanej wprost na urządzenia mobilne na całym obszarze ziemi. Każda informacja jest dostępna od zaraz i w całości. Nie myślimy jak dawniej; zmieniliśmy swoje nawyki. Człowiek oderwał się od powierzchni Ziemi poszerzając swoją percepcję, o krążące wokół planety elementy przekaźnikowe i obserwacyjne. Obszar nieba stał się, co umknęło naszej uwadze, obszarem podmiejskim. Przynosi to nie widoczne na co dzień konsekwencje. Nie są one widoczne dla tych co nie patrzą w niebo, lecz również dla ludzi w nie zapatrzonych. Czysty obraz nieba uzyskany poprzez dziewicze spojrzenie na granicach współczesnej cywilizacji uciekł. Ruchome obiekty w przestrzeni to nie perseidy czy leonidy, lecz statki kosmiczne, płonące w atmosferze ziemskiej satelity i po prostu migające światła samolotów. One przykuwają naszą uwagę. Pojawiają się niezapowiedziane i najczęściej nic nie mają nam do powiedzenia, poza swoją obecnością. Dają niezaprzeczalne wrażenie, że skoro my je widzimy, one widzą nas. Dla większości ludzi ich nocna i dzienna percepcja nie ma znaczenia. To nieistotny element codzienności. Zjawisko powiązane stale i niezmiennie ze środowiskiem naszej egzystencji. Ale ambicje ludzkości są inne. Zakładamy stałą bazę na Księżycu, chcemy udać się na Marsa, eksplorować przestrzeń międzyplanetarną, pozyskiwać surowce i energię w kosmosie. To co mamy, z zewnątrz musi wydawać się imponujące. Nasze nigdy nieuśpione miasta świecące w przestrzeń kosmiczną nigdy niegasnącym światłem, oplatającym całą planetę jak siatka ludzkiej aktywności. Najpiękniejszy nocny widok planety. Niezakłócany przez dymy, chmury czy inne światło. Prometejski obraz samodzielności. Złudzenie. Wystarczy przestawić urządzenia obserwacyjne poczekać na inny układ promieni słonecznych. Ziemia przykryta połyskującymi metalicznymi obiektami, jak kulka w opiłkach. Widać inny obraz cywilizacji. Zagubionej w odpadach, przykrytej przez własne śmieci. Niewidoczne z Ziemi obiekty ukryte w czerni kosmosu przesuwają się bezwładnie po orbicie. Są niechętnie widziane, jak odpady w lasach. Nie powodują chorób jak odpady poprodukcyjne. Skalę zjawiska widać tylko z kosmosu, więc śmieci będzie więcej. Atmosfera, w której żyjemy, jest zatruta. Bańka będąca otoczką planety, w której się wykluliśmy, jest pełna dwutlenku węgla. Ślad węglowy naszej cywilizacji przylega teraz do wszystkiego co żywe. „Musi sobie z tym poradzić". Zbudujemy gęstą sieć satelitów. Pracujących na bardzo niskiej orbicie. Mechanizm będzie w stanie monitorować wszystko (informuje Chiński projekt). Będziemy w stanie przekierować strumień światła słonecznego w rejony miejskie podczas nocy. Strumień światła ugięty na ekliptyce będzie nową wizytówką cywilizacji. Wykorzystajmy krążące satelity – mówi jeden z artystów amerykańskich; proponując ramię z reflektorami skierowanymi ku ziemi. Światło w jasności średniej gwiazdy wyznaczające rytm okrążania planety. Nowy zegar uświadamiający granice powszechnie eksplorowanej niebiańskiej rzeczywistości. Pomnik informujący permanentnie o tryumfie rozpoznania zasad grawitacji w kosmosie. Manifest o ugięciu czasoprzestrzeni naszego świata. Ugięciu adekwatnym do jego masy.
W latach czterdziestych odkryto promieniowanie rentgenowskie powszechnie występujące w kosmosie. Percepcja człowieka w oparciu o jego zmysły stała się czymś podstawowym. Narzędziem poznawczym został instrument. On toruje teraz drogę ku przyszłości. Nie wspomaga naszego odczuwania. Nasze pojęcie rzeczywistości rozszerza się na rzeczy niewidoczne. Saute zmysłów nie powie nam wszystkiego co niezbędne. Narazimy siebie i innych na niebezpieczeństwa. Naukowcy dzisiaj zakładają okulary. Czarna dziura, która ukazała się wszystkim teoretykom po 1915 roku znalazła swoje fizyczne potwierdzenie. Nie jest to dziś marginalna osobliwość. To element organizujący przestrzeń naszej galaktyki. Obiekt zakrzywiający tak czasoprzestrzeń, że wewnątrz niego czas się zatrzymał. Zapadnięta materia o sile niewyobrażalnej. Nie mamy szansy zbliżenia się do niej. Grawitacja jest dzisiaj siłą najpotężniejszą. Rozrywa, zniekształca i pochłania wszystko co znamy. W jej obliczu wszystkie zjawiska niebiańskie i kosmiczne wydają się być fajerwerkami. Należymy do świata, w którym, to co nas ekscytuje jest obarczone skazą przemijalności. Warunkiem poznania naszego świata jest zachowanie jego tajemnic. Poszanowanie prawa do istnienia na Ziemi wszystkiego co zastaliśmy. Codziennie mała cząstka tej tajemnicy umiera. Nie jest to tajemnica „twarda" niejawna, nie jest to tajemnica poliszynela. Coś pozwala nam odczuwać, współbrzmieć z otaczającym światem. Osobisty przywilej doświadczania ziemskości jest tą tajemnicą. Warunkiem zaś tajemnicy jest istnienie. Świadomość doświadczania buduje wspólnotę wartości. Właśnie ten aspekt najpełniej pozwala na tworzenie w fascynacji pięknem. Wywołuje twórczą postawę nie dopuszczającą stanu zaśmiecenia. Dzisiejsza sytuacja rodzi bunt, a widoczne szkody i zaniedbania karze przepisywać ignorancji, ułomności lub głupocie.

Toruń 14.XII.19

Krzysztof Mazur

RELACJA – Wątki spotkania „Palcem po niebie”

Dotykanie nieba palcem astronoma (Zosia Kaczmarek)

Z Ziemi, nieskończenie małej drobinki pyłku zasilanego energią naszego Słońca, które z kolei jest pyłkiem wobec innych gwiazd, za pomocą wyobraźni i nowych narzędzi poznawczych próbujemy penetrować kosmos. Wkładamy palec do czarnej dziury – może wyjdzie z drugiej strony białą dziurą? Macamy granice wszechświata nie napotykając oporu. Materia jasna czy ciemna, to wciąż przypuszczenia, ale materia gwiazdy neutronowej jest nieporównywalna do materii z naszego słonecznego podwórka. Stosunki przestrzenne – niebywałe odległości wobec wielkości poszczególnych ciał mocno nadwyrężają poczucie istnienia materii. Kategoria czasu dla naszej mentalnej podróży staje się kwestią podstawową, choćby ze względu na charakter wszechświata, który stale się rozszerza. Widzimy fragment nieba z punktami świetlnymi o różnej intensywności i barwie. W rzeczywistości mamy do czynienia z odległą historią. Obserwujemy nałożone na siebie obrazy pochodzące sprzed kilku, kilku tysięcy lub kilku milionów lat. Aktualny obraz świata zobaczymy za kolejne tysiąclecia, ale wtedy też będzie on obrazem historycznym. W kosmosie nie mamy dostępu do teraźniejszości. Czas jest względny, przebiega różnie, nawet światło ulega zakrzywieniu – może to objaw kolejnego wymiaru, którego z powodu uwarunkowań nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić?

Skoro wszechświat się rozszerza, to prawdopodobnie kiedyś był mały, jak mały? Skoro na początku nie było przestrzeni, to pytanie o wielkość jest bezzasadne. Wszechświat jako punkt w koncepcji Wielkiego Wybuchu jest niewyobrażalny, zatem pojawia się „osobliwość”- naukowe pojęcie, które zastępuje znane od tysiącleci pojęcie stworzenia.

Dotykanie nieba palcem artysty (Marek Zacharski)

„I stworzył Bóg zwierciadło…” to opracowanie koncepcji budowy świata oparte przez Marka Zacharskiego na założeniu, że wszystko, czego doświadczamy i jacy jesteśmy w swej różnorodności jest iluzoryczne, bowiem stanowi jedynie złożone zewnętrzne odbicie realności zamkniętej wewnątrz zwierciadlanej kuli. Realne elementy posiadające trzy różne cechy reprezentowane w jego koncepcji trzema zasadniczymi kolorami rzutują swoje odbicie poza strefę lustra. Nieskończona wielość i złożoność wynika z wielokrotności odbić. Jest to ciekawa kosmogoniczna koncepcja artystyczna oparta na prawach fizycznych np. na znanym nauce fakcie istnienia trzech stanów skupienia wody: stałym, ciekłym i gazowym jednocześnie. Stąd założona potrójność cech elementów pierwotnych. Koncepcja posiada wiele spójności z tekstami biblijnymi zwłaszcza tymi dotyczącymi stwarzania świata w odpowiadających sobie parach (odbiciach) czynności i skutku.

Zosia Kaczmarek (prelegentka), od prawej w głębi: Małgorzata Łojko, Aleksandra Sojak-Borodo, Anita Oborska-Oracz, Alicja Majewska, Marek Zacharski, Małgorzata Wojnowska-Sobecka, Sebastian Kłosowski, tyłem Ewa Mordzak, Małgorzata Kaczmarek, w głębi Witold Bargiel, bliżej: Zbigniew Mikielewicz, Jarosław Matejczuk, Michał Strzelecki, w głębi: Paweł Otwinowski, Zygmunt Trześniowski, Michał Prończuk

Od lewej: Zygmunt Trześniowski, Jacek Jagielski, Sebastian Kłosowski, Michał Prończuk

Od lewej: Sebastian Kłosowski, Małgorzata Wojnowska-Sobecka, Marek Zacharski, Urszula Zacharska, wyżej: Alicja Majewska, Anita Oborska-Oracz

Dotykanie nieba palcem teologa (Michał Prończuk)

Gdzie jest niebo? Powyżej gruntu? Czy przedmiot trzymany wysoko w dłoni jest już w niebie, a może dociera tam dopiero rzucony w górę? Pismo święte zawiera fragmenty rysujące rozdział między tym co ziemskie, a tym co niebiańskie i skłania do tego typu pytań. Umowność jest tu cechą szczególną. Mówiąc o niebie ani razu nie wspomnieliśmy o piekle, choć w tradycji chrześcijańskiej te dwa terminy są ściśle ze sobą związane. Jednak w momencie dyskusji o przyjściu Królestwa Bożego i apokaliptycznym końcu czasu, czujemy opary piekła na Ziemi. Bez interpretacji nie da się niektórych tekstów biblijnych, zwłaszcza wizji Jana, czytać. W związku z tym, podczas rozważań na ich temat, krążyło wciąż pytanie o wiarę, przeczucia, intuicję, jako podstawowe czynniki wpływające na interpretacje przedmiotu badań. Przy tej okazji pojawił się spór o jakość dociekań we wstępnej fazie prowadzącej do pozyskiwania i selekcji danych zgodnych z założeniem. Nauka bada metodycznie, bezstronnie i obiektywnie – tak przynajmniej sama deklaruje. Michał wątpi w jakość tych deklaracji.

Każdy rodzaj twórczości, to dynamiczny proces z objawieniami, iluminacją w szczytowych, pełnych napięć i koncentracji fazach. Zachwyty, wizje, impresje, intuicyjne szukanie bez racjonalnego uzasadnienia, to chleb powszedni artystów. Ale ci, jak wszyscy ludzie, oprócz wzlotów i uniesień, doświadczają mroków niepewności, upadków i załamań.

Małgorzata Kaczmarek

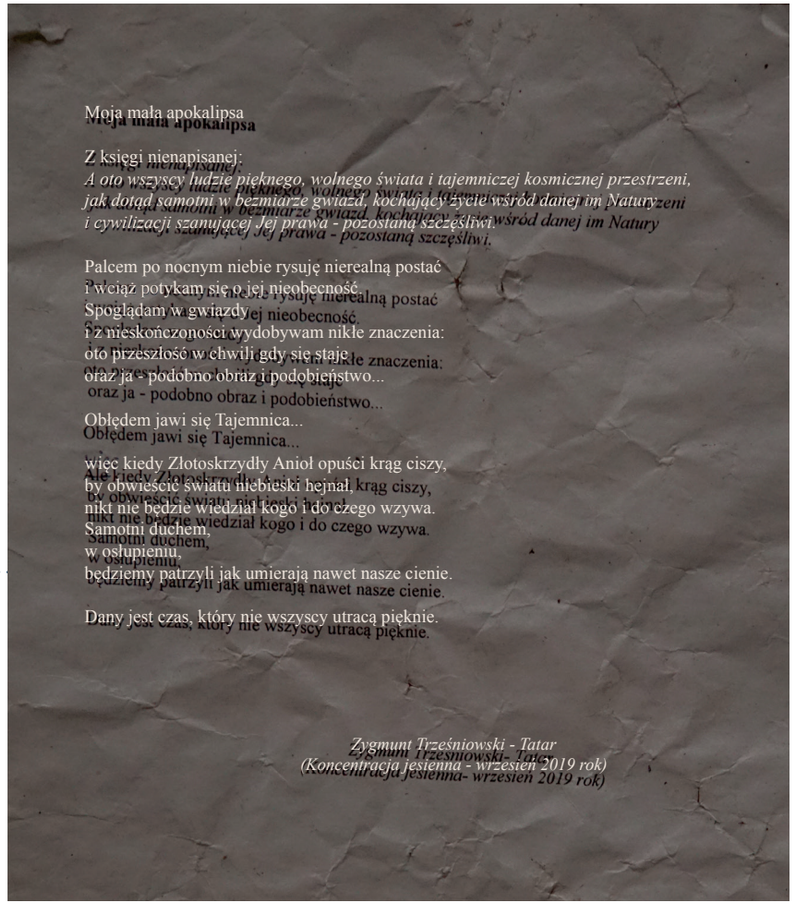

Moja mała apokalipsa

Z księgi nienapisanej:
A oto wszyscy ludzie pięknego, wolnego świata i tajemniczej kosmicznej przestrzeni,
jak dotąd samotni w bezmiarze gwiazd, kochający życie wśród danej im Natury
i cywilizacji szanującej Jej prawa - pozostaną szczęśliwi.

Palcem po nocnym niebie rysuję nierealną postać
i wciąż potykam się o jej nieobecność.
Spoglądam w gwiazdy
i z nieskończoności wydobywam nikłe znaczenia:
oto przeszłość w chwili gdy się staje
oraz ja - podobno obraz i podobieństwo...

Obłędem jawi się Tajemnica...

więc kiedy Złotoskrzydły Anioł opuści krąg ciszy,
by obwieścić światu niebieski hejnał,
nikt nie będzie wiedział kogo i do czego wzywa.
Samotni duchem,
w osłupieniu,
będziemy patrzyli jak umierają nawet nasze cienie.

Dany jest czas, który nie wszyscy utracą pięknie.

Zygmunt Trześniowski - Tatar
(Koncentracja jesienna - wrzesień 2019 rok)

Aby dotknąć nieba w tym nowym kontekście potrzebny jest palec psychoterapeuty

Gdzie jest niebo i czym jest niebo dla nas – ludzi rozumiejących, że istnieje tylko teraźniejszość, ale niepotrafiących tej teraźniejszości odczuwać, w teraźniejszości żyć. Uwikłani, uzależnieni, ulegający manipulacjom szukamy szczęścia (raju) w iluzorycznych, zaprojektowanych światach. Miotamy się między przeszłością, a przyszłością. Czy będąc w takiej kondycji mamy szansę usłyszeć kojącą ciszę wszechświata, czy zestawy kompasów są w stanie wyprowadzić nas w upragnioną, bezpieczną przestrzeń, w której odnajdziemy sens? A może ta przestrzeń i to niebo są w nas, nawet jeśli spotkamy tam swój Cień? **Małgorzata Kaczmarek**, jako psychoterapeutka, jest szczególnie wyczulona na tego typu problemy.

W drugim etapie spotkania nieoczekiwanie pojawił się jeszcze palec ekologa, a właściwie wiele palców, które wskazywały na zagrożenia dla naszej Ziemi, na zasnute smogiem niebo i śmieci już nie tylko w wodach i na lądzie, ale także w kosmosie. **Sebastian Kłosowski** przedstawił zdjęcie NASA z przestrzeni kosmicznej. Widzimy na nim Ziemię oraz jej otoczenie najeżone masą odpadów kosmicznych.

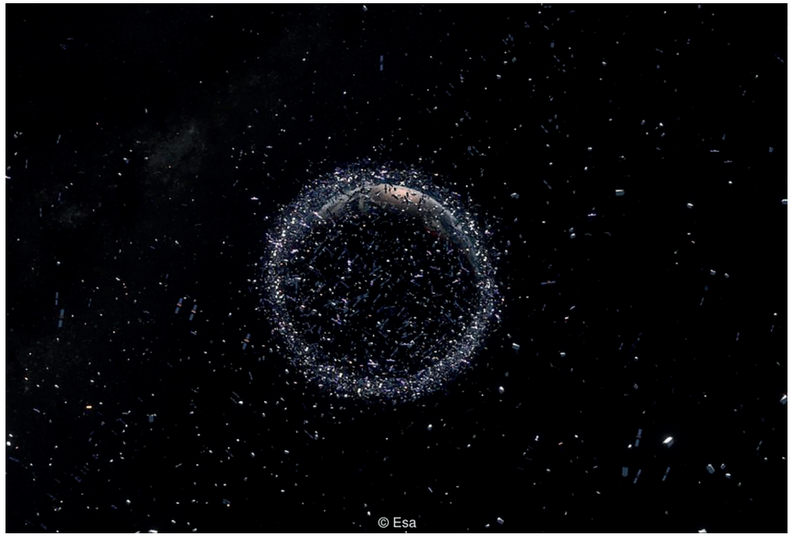

http://www.bbc.com/future/story/20190918-is-humanity-changing-the-night-sky-with-artificial-stars
„The celestial patterns we see after dark have helped humans to set calendars and navigate for millennia, but could controversial new artworks change our view of the heavens?"
Nadziemskie ścieżki widziane po zmroku są pomocne człowiekowi w planowaniu i poruszaniu się, lecz być może nowe kontrowersyjne prace artystyczne zmienią spojrzenie na niebo?

Wątek ekologiczny okazał się niezwykle istotny. Mamy kilka przykładów prezentacji autorskich mniej lub bardziej dotykających tego wątku. Niektóre wymagają komentarza:
Zacznę od dzieła, które jako jego autor prezentowałem, choć nie w pełni nim byłem. Powstało ono bowiem na skutek zbieżności zdarzeń: usechł kasztan – jedyne, stare drzewo organizujące przestrzeń w centralnej strefie Kultywacji. W dniu pierwszego etapu spotkania Anita Oborska-Oracz przywiozła niczym chmurę, wielkie grono powiązanych ze sobą, plastikowych butelek, których od lat używamy jako zabezpieczenie sadzonek przed sarnami i zającami. Przyciąłem z sąsiadem gałęzie kasztana i wciągnąłem powiązane butelki między kikuty konarów. Pod spodem wystawiłem hamak, który kilka lat temu otrzymałem od mojej córki Matyldy i zięcia Bartka, obiecując, że będę na nim wypoczywał. Nigdy mi się to jednak nie zdarzyło. Bartek niedawno zmarł. Spotkanie „Palcem po niebie" było dla mnie impulsem, aby wreszcie spełnić obietnicę i leżąc na hamaku wygodnie popatrzeć w niebo. Na mojej letniej koszulce była wydrukowana tęcza.

Krzysztof Mazur
Niebieska chmura
instalacja in situ

Strata kasztanowca została poniekąd zrekompensowana. **Ewa Pelc-Ziółkowska** wraz z mężem **Bogusławem Ziółkowskim** podarowali mi sadzonkę rajskiej jabłoni z gronem wiszących czerwonych owoców i przywieszoną dedykacją *„na pokuszenie: Zabroniłeś, a to była pułapka. Dałeś rajskie zapomnienia jabłka. Zabroniłeś. Więc zjedliśmy je. Aby wiedzieć co dobre co złe*". Załączony tekst będący parafrazą poetyckiego utworu Joanny Kulmowej pt. „Raj utracony" w tomiku „Motyl skazany" łącząc wątek ekologiczny z teologicznym kwestionuje rygor boskiego zakazu. Oczywiście sadzonka znalazła swoje miejsce w obrębie „Planty", która bynajmniej nie aspiruje do miana raju.

Katarzyna Adaszewska zaprezentowała się w czarnej koszulce z białym napisem: ŁAJKA / Why? K.A.
Pies o imieniu Łajka - pierwsza żywa istota w kosmosie zamknięta w kapsule statku kosmicznego nigdy nie powróciła do domu. Może ktoś uważny rozpozna (na zdjęciu NASA), który z obiektów krążących wokół Ziemi jest jej sarkofagiem. Z angielska brzmiące pytanie z inicjałami autorki wplecionymi w imię psa jest pytaniem osobistym o filozoficznym i psychologicznym sensie.
Łajka jest też bohaterką żywiołowej, malarskiej wizji **Iwony Liegmann** – artystki i aktywistki proekologicznej. Motyw psa-kosmonauty niby ten sam, a jakże różna forma i przekaz.

Iwona Liegmann
Łajka w psim niebie
50x40 akryl, folia, papier

Granic naszego poznania, jak wyznaje Blaise Pascal, dotykamy szczególnie dotkliwie doświadczając zawieszenia pomiędzy dwoma otchłaniami nieskończoności, będąc nicością wobec nieskończoności i wszystkim wobec nicości. Abstrahując od sensu ontologicznego i symbolicznego, nicość według uczonego nie może być jednak próżnią, bo ta nie istnieje. **Małgorzata Mazur** wydaje się to potwierdzać przenosząc naszą uwagę od rozpiętego nad naszymi głowami firmamentu, w kierunku przeciwnym – ku refleksom tej nieskończoności odsłaniającym się w skali mikro. Podczas prostych, codziennych czynności kuchennych, za pomocą fotografii robionej smartfonem, Małgorzata odkrywa konstelacje kropel, mgławice oparów, trudne do zidentyfikowania ślady materii zanurzonej w mrocznej przestrzeni naczyń lub potraw. Wszechobecna natura unaocznia się na granicy abstrakcji w fotograficznym, nieco przewrotnym cyklu „Znad krawędzi rondla". (fot. 1, 2 poniżej)

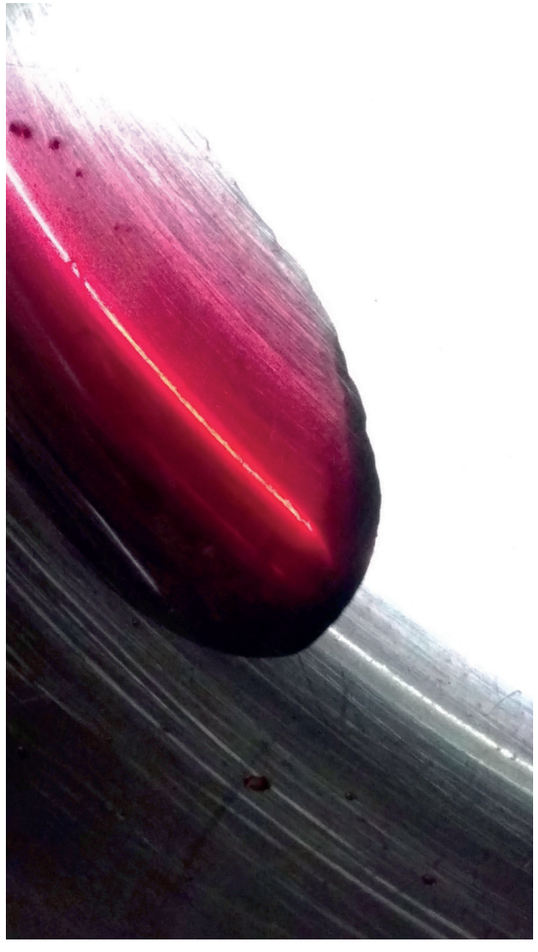

fot. 1

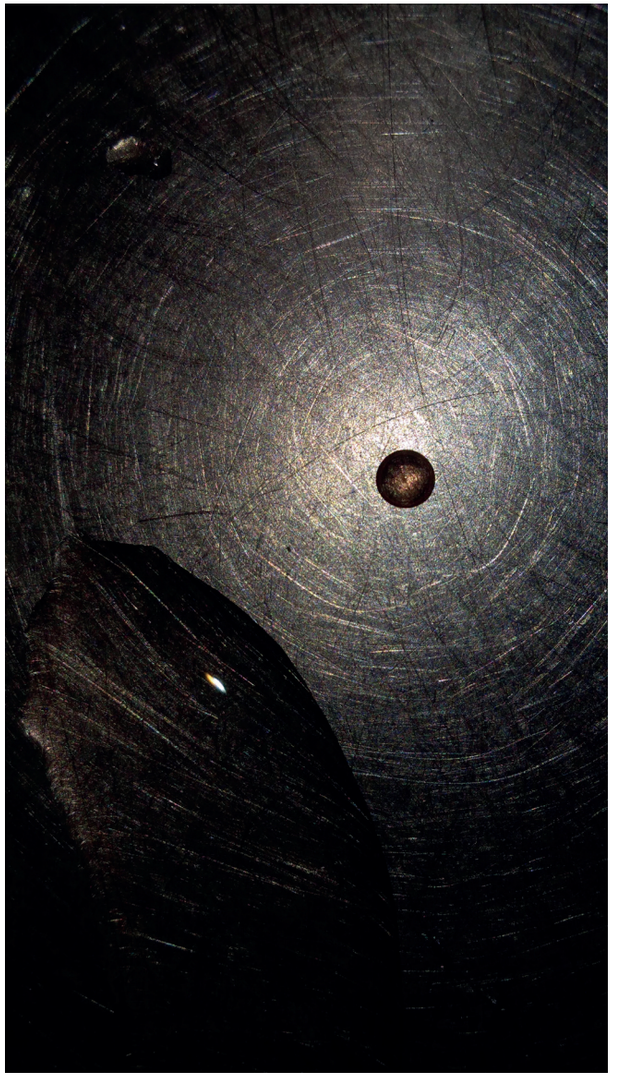

fot. 2

W tym miejscu kończę swoją relację oddając wreszcie głos uczestnikom spotkania. Poniżej ich teksty i dzieła.

Anita Oborska-Oracz

palcem po niebie

ono
tak odległe, ale jednak dla

mnie?

nie dojdę, nie dotknę, nie poruszę…
jednak dla mnie.

a palce?
dopiero, kiedy się dobrze zestarzeją, przestaną czuć wstyd, że nie potrafią dokładnie wskazywać...

i zaczną wreszcie (choć tak mi bliskie!) rozumieć dystans

Niewiedza
rysunek tuszem z cyklu „Między ziemią a niebem”, 2019

Wątpliwości
rysunek tuszem z cyklu „Między ziemią a niebem”, 2019

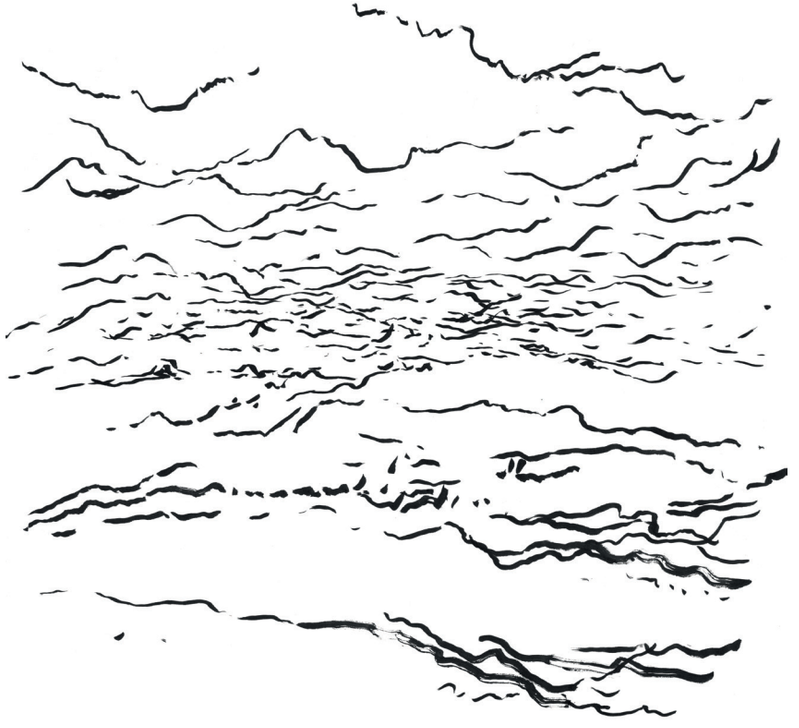

Wiara
rysunek tuszem z cyklu „Między ziemią a niebem”, 2019

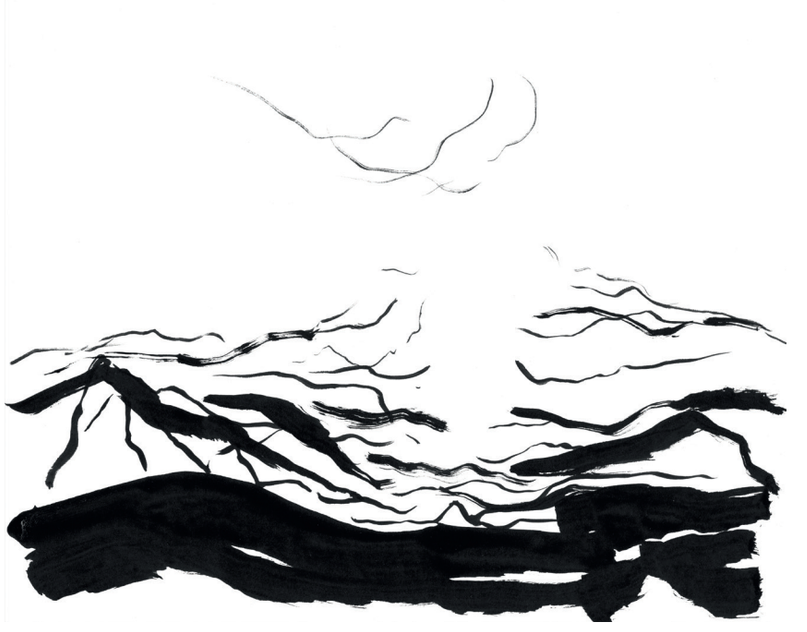

Aleksandra Sojak-Borodo

#projektniebo
Rok powstania: 2017 – ...
fotografia

Wykorzystuję narzędzie jakim jest Instagram, który najczęściej służy do różnie rozumianej „promocji": siebie, wydarzeń, marki, do uporządkowania nieba. Od 26 listopada 2017 roku codziennie „wrzucam na insta" zdjęcie fragmentu nieba. Nie zależy mi, by zdjęcia były efektowne, mają być po prostu zapisem codziennego gestu – spojrzenia w górę. Instagram pomaga mi utrzymać porządek w "niebach" i datach – uwiarygadnia konsekwencję mojego gestu, a także służy do dzielenia się „niebem" z innymi użytkownikami sieci. Praca jest moim hołdem dla Romana Opałki i sposobu, w jaki artysta „ujarzmiał" przemijanie. Dla mnie to rodzaj medytacji i samodyscypliny, a także pewność, że codziennie zrobię coś niecodziennego.

#niebo#projektniebo#heavensproject#palcemponiebie#up#wgórze#wieczorem#rano#chmury#ponuro#błękit#wielkibłekit#blue#blueblueskyy#sky#skyphotography#melancholia#dzieńdobry#zachód#ozachodziesłońca#wpołudnie#wsamopołudnie#błogo#firmament#nieboskłon#chmurkąbyć#samolot#leciptaszek#planeline#paniepilociedziurawsamolocie#deszcz#pada#zima#lato#jesień#wiosna#mróz#upał#gorąco#sogood#obłoki#obłokinadlasem#burza#ciszaprzedburzą#szaro#buro#błekiwrócił#thinkpink#pink#róż#nofilter#jakmalowane#chmurzysko#sunrisesunset#podświatło#staringatthesun#księżyc#słońce#przejaśnienie#staringatthesun#dzieńzadniem#skylovers#kugórze#donieba#pochmurno#pogodno#błogostan#niebabezkres#międzyburzaburzą#miedzyciszącaciszą#cisza#przedpołudnie#poranek#dobrze#horyzont#dobranoc#nowydzień#geometria#niebiesko#zachmurzenie#pozachodziesłońca#przeddeszczem#obłoki#mgła#upinthesky#podsłońce#ciepło

Małgorzata Łojko

COŚ JEST, A JAKBY TEGO NIE BYŁO, CZEGOŚ NIE MA, A NAM SIĘ WYDAJE, ŻE JEST
Materiał: sizal
Format: aktualnie ok 100x100cm, rośnie

Próbuję stworzyć lekką, przejrzystą materię. Wybrałam najcieńszą nić i grube szydełko. Oczka tkaniny są duże, więcej w niej dziur niż materii.
Powieszona na ścianie i podświetlona daje piękny rysunkowy cień. Oko gubi się, ciężko dostrzec co jest prawdą, a co ułudą.
Plotę, powiększam ją bardziej i bardziej. Już nie wiem gdzie był początek, nie widzę końca.

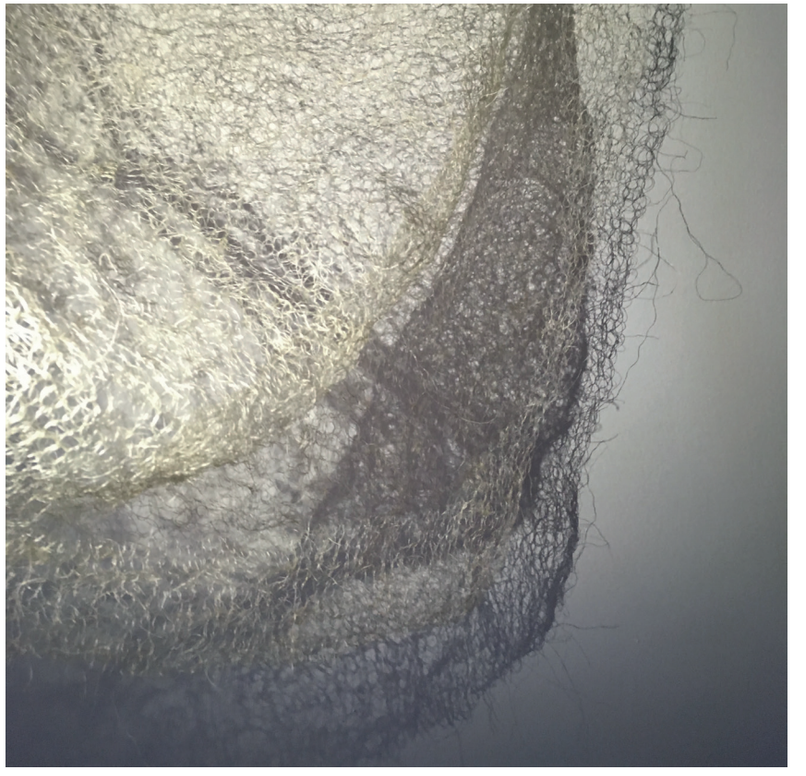

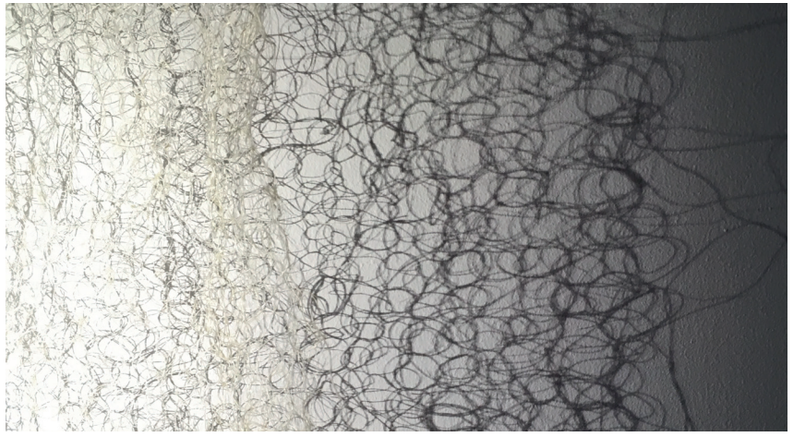

Małgorzata Wojnowska-Sobecka

Podczas naszego spotkania stworzyłam chmurę
(na niebie?, nad nami?, między nami?),
a w niej jest wszystko co nas spotkało:
myśli, które stały się wspólne,
relacje między nami,
emocje wewnątrz i pomiędzy,
obrazy, dźwięki, smaki, zapachy,
niedosyty…)

Chmura jest wspólna dla grupy uczestników.
Możemy z niej czerpać w każdej chwili.
Zalogowani jesteśmy przez pobyt Tam.
Możemy jej treści udostępniać.
Chmura jest.

Sebastian Kłosowski

Nieboprzestrzeń – obszar autonomiczny

Nauka stale pokazuje nam wymiary poza percepcją. Postrzeganie poprzez protezy ujawnia w nas całkowitą niezdolność ich odczuwania. Funkcjonują w naszej świadomości jak czarna dziura. Ocieramy się o zakrzywioną czasoprzestrzeń, poczucie nadrealnej rzeczywistości. Uświadamiamy sobie moc oddziaływania otaczającej energii. Świadomość istnienia rzeczy pozwala nam je nazwać. Zdefiniowanie ich pozwala obliczyć. Fizyczność nie pozwala przeszukać. Perspektywa patrzenia z Ziemi na niebo powoli przestaje mieć znaczenie. Budowa kosmosu uzyskuje kształt bardziej rzeczywisty. Niewyobrażalna ilość zdarzeń, zjawisk i reakcji obserwowanych z dystansu. On pozwala nam myśleć o wszechświecie w poczuciu bezpieczeństwa. Ignorować potencjalne zagrożenia.

Nasz świat istnieje od wieków w naszej świadomości jako świat myślenia i braku myślenia jednocześnie. Obszar aktywności i snu. Skończoność i nieskończoność. Człowiek rodzi się na Ziemi w obliczu nieba. Budujemy nieustannie w sobie świadomość tej mitologicznej przestrzeni. Wbrew wszystkiemu wyobrażenie o wszechświecie konstruowane jest równolegle poprzez nasze ziemskie doświadczanie i informacje naukowe. Model nieba powstaje w nas samych. Obszary odniesień naszej rzeczywistości poszerzają jego horyzonty. Nieustanne zmiany muszą pozostawiać nam poczucie obecności. Niebo to niezbędne miejsce otwartości na spotkanie i bliskość, wykraczające poza obszary materii i cielesności. Harmonia znanych i niepoznanych światów, budzi na co dzień poczucie bezpieczeństwa i ciekawości, czasem także zachwytu i niepokoju, czy strachu.

Alicja Majewska

Niebopejzaż (szkic)
2019 r. aluminium, cynk, stal, wymiary 50 x 36 x 2 cm

Gdzie kończy się niebo, a zaczyna kosmos?
„Atmosfera ziemska ma ok. 200 km grubości, to zaledwie ok. 1/32 długości promienia naszej planety. Jednak powyżej 100 km staje się ona tak rzadka, że aby latać w niej samolotem, trzeba by uzyskać prędkość większą od prędkości orbitalnej. Tylko wtedy skrzydła uzyskałyby odpowiednią siłę nośnią. Po raz pierwszy obliczył to Theodore von Kármán, amerykański inżynier i fizyk węgierskiego pochodzenia, który był zainteresowany głównie aeronautyką. Od tamtej pory wysokość 100 km została uznana przez Międzynarodową Federację Lotniczą za umowną granicę kosmosu nazywając ją Linią Kármán. Każdy kto ją przekroczy nazywany jest astronautą.” (z bloga Karola Wójcickiego)
A gdzie zaczyna się „niebopejzaż”?
To prosta odpowiedź, pozbawiona fizycznych wartości, zaczyna się tam gdzie pojawia się nasza wyobraźnia, nieskończona i wolna…

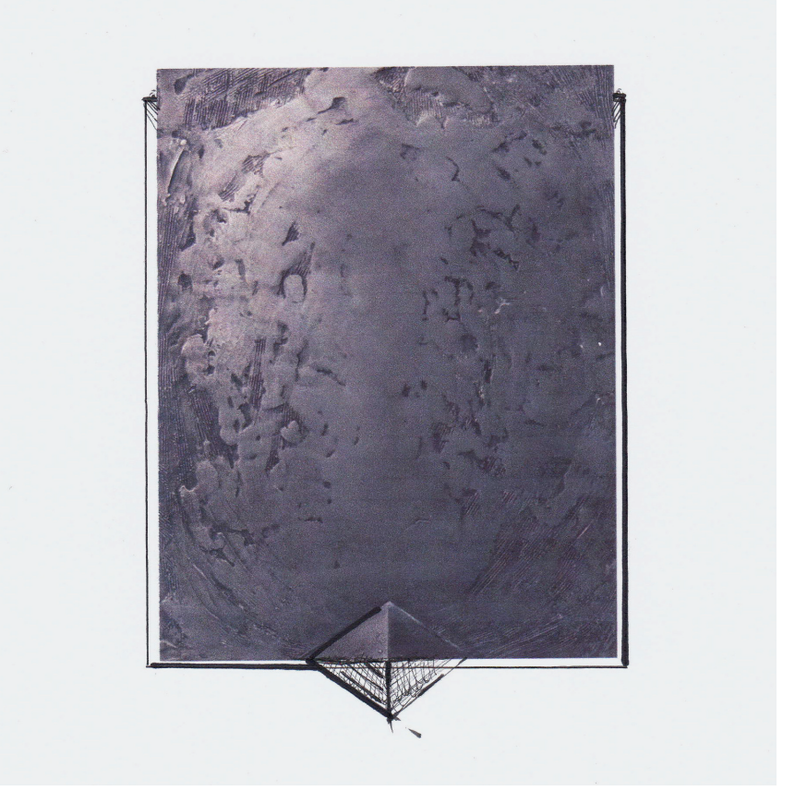

Witold Bargiel

Warszawskie impresje – postrzeganie
fotografia, 30 x 20 cm

Badamy wszechświat aby lepiej zrozumieć samego siebie. Analizujemy zjawiska i próbujemy znaleźć pewien aksjomat, który pozwoliłby nam lepiej funkcjonować w tzw. rzeczywistości. Tak naprawdę myślę, że nic trwałego nie istnieje poza naszym umysłem. Wszystko powstaje, manifestuje się w przestrzeni i do niej powraca.

Paweł Otwinowski

Wycinek
technika własna
83 x 59.5 cm
2019 r.

Marek Zacharski

Palcem po… zwierciadle

Podczas rozważań nad jednym z moich pierwszych projektów rzeźbiarskich, natknąłem się na ideę kosmologiczną Alberta Einsteina. Twierdził on, że Wszechświat jest kulą o czterech wymiarach. Specyficzną cechą tej bryły miała być zamykająca ją granica zewnętrzna. Według noblisty była to sfera o trzech wymiarach. Usiłowałem sobie wyobrazić taką powłokę i znalazłem jej adekwatną wizualizację.

W mojej artystycznej interpretacji kula Wszechświata zamknięta jest specyficznym, skierowanym do swojego wnętrza zwierciadłem. W każdym jego najbardziej elementarnym fragmencie, tak małym, że ewidentna deformacja obrazu jest znikoma, lustro odwzorowuje wszystko, co znajduje się w środku kuli. „Umieszczam" w centrum kuli coś komplementarnego: trzy proste elementy o nieprzypadkowo różnych kolorach. To barwy podstawowe, tworzące razem widmo białego światła. Na całej powierzchni zwierciadlanej granicy kuli generowane są odbicia trzech cząstek pierwotnych. Nie są to jednak spłaszczone rzuty, ale ich pełnowymiarowe sobowtóry. Powielają one równocześnie relacje przestrzenne, odtwarzając je w pozornej, wewnętrznej przestrzeni zwierciadła. Dodatkowo każdy powstały w procesie takiego odwzorowania odwrócony duplikat prowokuje tworzenie kolejnych jego obrazów w nieskończonej liczbie innych punktów lustra. Podobnie dzieje się z ich odwzorowanymi. Znamy ten fenomen: powstaje, gdy postawimy dwa lustra skierowane ku sobie. Odbicia, odbicia odbić i tak dalej…

W pozornej przestrzeni zwierciadła zmultiplikowane kopie trzech cząstek elementarnych przyciągają się, odpychają lub zachowują neutralność. Automatycznie systematyzują się ich hierarchie. Kryterium jest relacja do pierwszego odbicia (jak dziewicze i następne tłoczenia oliwy). Na różnych poziomach hierarchiczności powstają niepowtarzalne i powtarzalne twory. Posiadają stan skupienia, kształt, kolor (po tej stronie trzy barwy podstawowe sumują się do czerni), stopień złożoności… Mogą istnieć obok siebie, ale również wzajemnie się przenikać.

Jeśli daną strukturę buduje spójna zasada, to powinna ona być zauważalna w skali mikro jak i makro (geometria fraktalna). Być może lustrzaność (towarzysząca człowiekowi od momentu, gdy pierwszy raz ujrzał swoje oblicze na płaszczyźnie tafli wody) jest wskazówką. Zacząłem identyfikować rozsiane w ludzkiej świadomości podpowiedzi – zjawiska i pojęcia klucze. Ewidentny jest schemat symetrii w budowie żyjących na ziemi istot. W naszym otoczeniu odbieramy wiele zjawisk dychotomicznych (światło i ciemność, ładunki ujemne i dodatnie). Umysł człowieka odczytywał, poznawał i rozwijał układy parzyste (system dwójkowy, splątanie kwantowe fotonów). Znane są dualne koncepcje filozoficzne (Yin Yang, hermetyzm: „Jak na górze, tak i na dole..."). Ciekawym odkryciem była symetryczność w biblijnym opisie stworzenia świata (czytaj: „…i stworzył Bóg Zwierciadło").

Konkludując: Wszechświat podzielony jest na dwie opozycyjne przestrzenie, ulokowane po obu stronach granicy lustra. Po jednej znajduje się esencja, źródło, istota wszystkiego. W sferze zwierciadła są jedynie różnej kategorii odwzorowania. Lustrzane klony cząstek elementarnych są tu tak ze sobą powiązane, że w skali makro tworzą nas i całą rzeczywistość, w której żyjemy. Zarówno my, jak wszystko, co widzimy, czujemy i czego dotykamy jest dla nas realne, bo nasze ciała i nasze zmysły operują w tej samej przestrzeni zwierciadła, w której zaistnieliśmy wraz z otaczającą nas rzeczywistością. Co nas łączy ze źródłem? To, że zbudowani jesteśmy na odwzorowaniu tego, co pierwotne. Dręczy nas niezrozumiałe powiazanie ze „światem jedynie prawdziwym". Nie widzimy go, nigdy nie dotkniemy swoimi dłońmi. „Na wschód od Edenu…" jest granica nie do przejścia.

Na koniec jeszcze jeden ciekawy eksperyment myślowy. Wyobraźmy sobie, że cała przestrzeń tak mozolnie wygenerowanego Wszechświata, wraz z jego nieskończenie głęboką powłoką zapełnioną lustrzanymi bytami, odbija się w jednym, wybranym wewnętrznym punkcie wielkiego zwierciadła. Przesuwamy się w dowolnym kierunku i tam odnajdujemy nieco tylko odmienioną kolejną jego wersję. I dalej… i jeszcze dalej… Widzimy nieskończoną ilość współistniejących sąsiedzko odbić wielkiej kuli. Na usta ciśnie się: wszechświaty równoległe.

Schemat koncepcyjny: pierwsze trzy przypadkowe odbicia

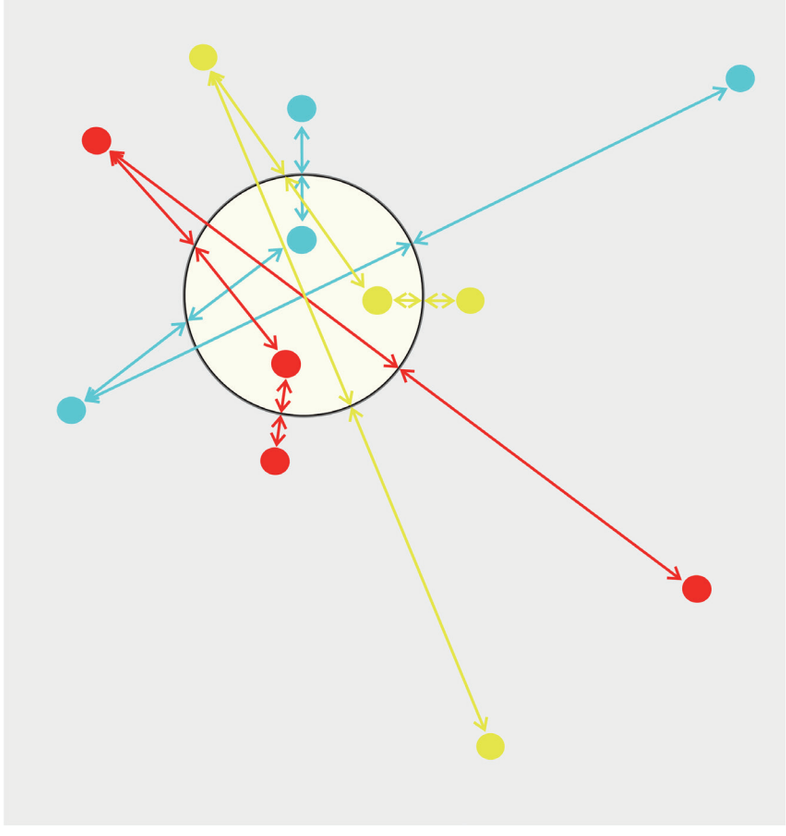

Bogdan Chmielewski

Wrześniowy zegar słoneczny
instalacja-obiekt, Lucim-dom, wrzesień 2019

Jacek Jagielski

Wielka niedźwiedzica
2019 r.
drewno polichromowane
38 x 87 x 9,5 cm

Mirosława Rochecka

Dotyk nieba
2019 r.
olej, płótno
50 x 100 cm

ŚLADY PALCÓW NA BŁĘKITNYM PODOBRAZIU…

PRAGNIENIE DUSZY:
WZLECIEĆ KU SACRUM

MATERIA – DUCH
DOTYK NIEBA?
TO TY
TO JA
TERAZ?

Katarzyna Adaszewska

Łajka/ Why? K.A.
performance
Biskupice, 21.09.19 r.

Łajka, zanim stała się bohaterem Związku Radzieckiego była bezdomną suczką. Znaleziono ją na ulicy i zaopiekowano się nią. Kiedy zniknęły ślady bezdomności, kiedy Łajka była już dobrze odżywiona, wysłano ją w kosmos. Nie planowano jej powrotu. Łajka zmarła w wyniku stresu i przegrzania organizmu parę godzin po starcie. Do publicznej wiadomości podano jednak, że zginęła po paru dniach pobytu w przestrzeni kosmicznej, a przyczyną zgonu było niedotlenienie. Prawdę o okolicznościach śmierci Łajki ujawniono dopiero w 2003 roku, czterdzieści sześć lat po kosmicznej ekspedycji.

Można znaleźć paralelę między tym, jak wiele z nas odbiera swoją prywatną historię a losem Łajki. Jakaś nieodarcie większa od nas moc (sztuka, absolut, idea, a może zwykłe uważne życie) znajduje każde z nas w jego zagubieniu i dba o dobrostan po to, aby następnie poświęcić życie odnalezionej ludzkiej istoty dla swoich wyższych celów. Jeśli po którejś lub po którymś z nas pozostaje legenda, to jest ona zazwyczaj kłamliwa, a fałsz tego mitu służebny wobec wyższych racji. Prawda o naszym bezwolnym poświęceniu wychodzi w końcu na jaw, ale na tyle późno, że nasz los przestaje być dla kogokolwiek interesujący.

Gdy patrzy się w niebo – czy to rozumiane jako miejsce dla bóstwa, czy też jako kosmos – rodzi się pytanie uzasadnione jego ogromem, dlaczego niby ludzki los miałby być inny? Dlaczego moje życie miałoby mieć prawo potoczyć się inaczej? Co jest w nim na tyle szczególnego, że swoją niezwykłością mogłoby dorównać ogromowi nieba? Dlaczego ja? Why? K. A. Why? Kasia Adaszewska

Palcem po niebie – koncentracja w strefie Kultywacji Artystycznej PLANTA w Biskupicach 5.08.2019 i 21.09.2019

Uczestnicy:

Adaszewska Katarzyna, Hanna Bargiel, Witold Bargiel, Bogdan Chmielewski, Dorota Polakowska, Jacek Jagielski, Małgorzata Jurkiewicz, Małgorzata Kaczmarek, Zosia Kaczmarek, Sebastian Kłosowski, Dorota Rutecka, Iwona Liegmann, Małgorzata Łojko, Alicja Majewska, Jarosłam Matejczuk, Krystyna Matejczuk, Ewa Mordzak, Krzysztof Mazur, Małgorzata Mazur, Zbigniew Mikielewicz, Paweł Otwinowski, Ewa Pelc-Ziółkowska, Michał Prończuk, Mirosława Rochecka, Aleksandra Sławnikowska, Rafał Sławnikowski, Aleksandra Sojak-Borodo, Michał Strzelecki, Zygmunt Trześniowski, Małgorzata Wojnowska-Sobecka, Marek Zacharski, Miriam Zacharska, Sara Zacharska, Urszula Zacharska, Bogusław Ziółkowski, Ksenia Żółtowska-Gimińska, Janusz Żółtowski

Kurator imprezy i autor katalogu: Krzysztof Mazur
Okładka, projekt i skład katalogu:Matylda Mazur-Wasylkowska / Yoyo Design
Reprodukcje: autorzy poszczególnych dzieł
Zdjęcia z imprezy: Małgorzata Mazur
Wydawca: Stowarzyszenie Artystyczne OTWARTE
Nakład: 100 egzemplarzy
Rok wydania: 2019
ISBN: 978-83-945533-2-6

Impreza i katalog dofinansowane ze stypendium artystycznego Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego, przyznanego w roku 2019 Krzysztofowi Mazurowi
Druk katalogu dofinansowany ze środków promocyjnych Gminy Łubianka

Kultywacja artystyczna PLANTA

OTWARTE STOWARZYSZENIE ARTYSTYCZNE

Województwo Kujawsko-Pomorskie